

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok II.

Gorzów Wlkp., dnia 6 — 12 lipca 1947 r.

Nr 26

Zorian Krużyński

Gorliwy duszpasterz i przyjaciel młodzieży

Już jako młody wikary w Lubawie zwracał ks. dr Domański szczególniejszą uwagę na młodzież. Poświęcał jej wiele czasu, biorąc udział w zabawach jak i przewodnicząc w ich zebraniach towarzyskich. Wiedział, że młodzież to przyszłość narodu i kościoła. Więc trzeba ją odpowiednio wychować. Trzeba ją natchnąć entuzjazmem do pracy nad własnym udoskonaleniem. — Młodzież łatwo przejmie się idealami szczególnie jeżeli jeszcze widzi przykłady realizowania tych idealów u swoich zwierzchników. Młodzież uwielbiała i kochała ks. dr Domańskiego zawsze. Był żywym przykładem poświęcenia dla Boga, Ojczyzny i Kościoła.

Kiedy ks. dr Domański obejmował parafię Zakrzewską, zastał ją zupełnie zaniedbaną pod względem religijnym. Teren parafii był olbrzymi. Istniały przecież jeszcze na terenie parafii dwa kościoły filialne w Głomsku i Wipniewcach. — Aby wierni nie potrzebowali z najdalszych krańców parafii przychodzić do kościoła w Zakrzewie, ożywił dotychczas pustką stojące kościoły filialne. Płomienne kazania wygłaszane co niedzielę we farze i na filiach, uroczyste nabożeństwa nawoływanie do częstej spowiedzi, wszystko to sprawiło, że wierni zaczęli gnać się do kościoła.

Dni powszednie miesiące letnich wypełniała mu katechizacja dzieci. Znowu podzielił sobie parafię w ten sposób, że dwa dni nauki przypadało na jeden kościół. — Ksiądz dochodził 5—6 kilometrów pieszco

do kościołów filialnych, aby dzieci nie potrzebowały z niektórych miejscowości przebywać 11 kilometrów drogi do fary. Nauka przygotowawcza do sakramentów św. nie była łatwa. Trzeba było najpierw nauczyć się czytać po polsku, gdyż szkoła im tego nie dawała. W szkole zabraniano przecież nawet mówić po polsku. Katechizacja w owych czasach prowadzona przez księdza Polaka — była więc podstawową nauką o Bogu, ale też podstawową nauką języka polskiego.

Dzisiaj zdumienie ogarnia przybyszów z centralnej Polski i ze wschodu, że Polacy autochtoni zachowali do tej pory tak czystą mowę polską. — Zasluga to Kościoła, a ściślej tych księży rodaków, którzy strawę duchową podawali w czystej i pięknej szacie języka ojczystego.

Te pierwsze wyteżone wysiłki, około ożywienia ducha religijnego w parafii — podkopały już tak nadwątłone zdrowie duszpasterza Zakrzewskiego. Zachorował poważnie na serce i musiał na polecenie lekarzy zaprzestać pracy na filiach, a w kościele farnym ograniczył się do najpotrzebniejszych tylko nabożeństw. Gdy ciało było mdłe i słabe umysł pracował twórczo dla parafii. Chory snuje plany rozbudowy i naprawy poszczególnych obiektów kościelnych, a szczególnie kościoła farnego. — Układa plany odnowienia życia religijnego przez misje i rekolekcje.

Idąc za wskazaniem dekretu Piusa X o wczesnej i częstej ko-

munii św. zapala w swojej parafii znicz miłości Jezusa Eucharystycznego. Codziennie komunikujących było tak dużo, że kościół zakrzewski nawet w dni powszednie przybierał wygląd odświętny. Był na Mszy św. zawsze wypełniony. W roku np. 1927 parafia licząca 2 i pół tysiąca dusz miała 167000 komunikujących. Stan taki trwał do końca duszpasterzowania ks. Domańskiego. Chrystus Eucharystyczny wprowadził szczęście do ognisk rodzinnych parafian, utrwalił ich zgodę i miłość wzajemną.

Dotrzymując kroku w nowoczesnych metodach duszpasterskich, nie zaniedbał ks. Domański tradycji religijnej parafii. Święto patronalne kościoła św. Marii Magdaleny było zawsze obchodzone jako wielki doroczny odpust dnia 22 lipca. Bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny istniejące w parafii od r. 1697 odżyło na nowo, spełniając tę samą rolę, co Sodalicja Mariańska w innych parafiach.

Kościół Zakrzewski był jednak skromny, mały i zniszczony przy obejmowaniu go w zarząd przez ks. Domańskiego. W ciągu paru lat stała się świątynia zakrzewska prawdziwym cudem artystycznym, lśniącym od złota i srebra, mającym wspaniałe witraże, rzeźby i afreski.

W r. 1922 zostaje dobudowana do prezbiterium od strony południowej kaplica Matki Boskiej Różańcowej. Tutaj proboszcz wyteżył znowu swoje siły, aby uczynić god-

X. Mędlewski

Stworzenie człowieka

Po aniołach najdoskonalszym stworzeniem jest człowiek. Kiedy tj. w którym czasie Bóg stworzył pierwszego człowieka, o tym Pismo św. nie mówi. Nie wiemy zatem, ile tysięcy lat istnieje człowiek na świecie, wiemy tylko to, że Bóg uczynił człowieka na końcu, gdy wszystko inne już było stworzone.

Bóg stworzył człowieka jako istotę złożoną z ciała i duszy. Pismo św. mówi, że Bóg stworzył ciało pierwszego człowieka z ziemi i tchnął w nie duszę nieśmiertelną. Najpierw stworzył Bóg mężczyznę i dał mu na imię „Adam”, tj. „człowiek z ziemi”. Potym rzekł Bóg: „Niedobrze jest człowiekowi samemu; uczynimy mu pomoc jemu podobną”.

I spuścił Bóg twardy sen na Adama, a gdy zasnął, wyjął mu żebro i utworzył z niego niewiastę. Gdy Adam się obudził, przywiódł ją Pan Bóg do niego i błogosławił obojgu mówiąc: „Rośnijcie i mnożcie się i napelniajcie ziemię, a czynicie ją sobie poddaną”. Adam nazwał małżonkę swoją „Ewą”, t. j. „matką żyjących”. Przez utworzenie Ewy z ciała adamowego chciał Bóg pouczyć Adama, aby miłował małżonkę swoją jak siebie samego; Ewa znowu miała być Adamowi uległą jako temu, od którego wzięła swój początek. Obydwoje mieli być przez miłość i wierność małżeńską jakoby jednym ciałem i jedną duszą.

Ogólne jest zdanie, że kolebki rodzaju ludzkiego szukać należy w Azji, a mianowicie w okolicy Mezopotanii nad rzekami Eufratem i Tygrysem. Od Adama i Ewy pochodzą wszyscy ludzie. Św. Paweł uczy wyraźnie, „iż Bóg uczynił z jednego wszystek rodzaj ludzki, aby mieszkali po wszystkiej ziemi” (Dzieje Apostolskie 17:26). Wszyscy więc ludzie tworzą jedną rodzinę jako dzieci jednego praojca Adama. Ale ludzkość pochodzi od Adama tylko co do ciała, duszę bowiem każdego człowieka stwarza bezpośrednio Bóg sam. Dusza ożywia ciało, czyli daje mu życie. — Skoro dusza opuści ciało, przestaje ono natychmiast żyć i powraca do ziemi, z której powstało. Dusza rządzi ciałem. Czym bowiem jest

sternik dla okrętu, tym jest dusza dla ciała.

Ciało jest mieszkaniem duszy. — Jak ziarno mieści się w łupinie, tak dusza ludzka mieści się w ciele. — Ciało jest narzędziem duszy podobnie jak organy są instrumentem tego, który na nich gra. Narzędzie to ma służyć duszy do spełniania dobrych uczynków, a tym samym do zdobycia sobie wiecznej szczęśliwości. Dusza ludzka jest dalej odbiciem Boga, jest bowiem stworzona na Jego obraz i podobieństwo. Podobieństwo to okazuje się przede wszystkim w tym, że dusza jest duchem obdarzonym rozumem i wolną wolą. Wskutek tego zdolna jest poznawać i miłować dobro i piękno a nawet panować nad światem widzialnym. Jeszcze doskonalszym obrazem Boga staje się człowiek, gdy prowadzi życie święte. Wtedy bowiem żyje w stanie łaski uświęcającej a sam Bóg mieszka w duszy jego. Jak żelazo włożone do ognia staje się mu podobne, tak i dusza żyjąca w ogniu miłości Bożej i łaski uświęcającej staje się doskonałym podobieństwem Boga.

Pamiętajmy też, że dusza ludzka jest nieśmiertelna. Choć ciało umrze, dusza żyć będzie na wieki. I dlatego to mówi Chrystus: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą, ale raczej bójcie się tego, który i duszę i ciało może zatracić do piekła”. — Ludzie niegodziwi mogą nawet co prawda zabrać życie ciała, ale nie mogą nam zabrać życia duszy. — Wiesz, co zabija duszę? — Grzech. Wiesz, co pomnaża życie duszy? — Cnota i dobre uczynki.

EWANGELIA ŚW. na 6 niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego
(św. Marka 8, 1—9).

„Skądże mógłby kto nakarmić ich chlebem tu na pustkowiu”

W on czas: Gdy koło Jezusa zgromadziła się mnoga rzesza, a nie miała co jeść, przywołał uczniów i rzekł im: „Żal mi ludu, bo już od trzech dni trwa przy Mnie, a nie ma co jeść. A jeśli ich puszczę zgłodniałych do domów swych, w drodze zestabną, bo niektórzy byli z daleka”. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: „Skądże mógłby kto nakarmić ich chlebem tu na pustkowiu?” A On ich zapytał: „Ile macie chlebów?” — Oni zaś odrzekli: „Siedem”. Poleciał tedy rzeszy, by usiadła na ziemi; a biorąc siedem chlebów i dzięki czyniąc, łamał i rozdawał uczniom swoim do rozdzielania; a oni podawali ludowi. Mieli też trochę rybek; te także pobłogosławił i polecił rozdać. Jedli tedy i nasycili się; a z resztek ułomków zebrano siedem koszyków. A tych, którzy się posilili, było około czterech tysięcy; i rozpuścił ich.

„Zachowujcie sumiennie wasze przyrzeczenia harcerskie! Bogu i narodowi naszemu polskiemu bądźcie wierni i oddani! Bądźcie wiernymi dziećmi Kościoła! Bądźcie wiernymi Polakami i Polkami przez całe swoje życie! A Bóg wam będzie błogosławił. A cały naród polski błogosławił będzie Wasze kroki. Wzajemna miłość i zgoda niech zawsze łączy serca Wasze!”

Zabytki sztuki polskiej na Ziemi Gubuskiej

Wśród malowniczych lasów i uroczych jezior, pomiędzy miastami Skwierzyną a Międzychodem leży bogata wieś — Rokitno. Jej dzieje już dość dawne. W roku 1333 biskup poznański Jan Doliwa rzuca myśl zbudowania tu kościoła. Staje więc pierwszy kościół parafialny pod wezwaniem Wszystkich Świętych. Duszpasterstwo w tej nowej parafii sprawuje duchowieństwo świeckie z górą trzy wieki (do roku 1661).

Wiek XVII to ciężki okres dla kościoła katolickiego: z jednej strony wielka reformacja wyrządza szkody — z drugiej znów strony szalejąca epidemia mocno przesiewa szeregi kapłanów. Wiele parafii pozostaje bez duszpasterzy. Podobny los spotyka i Rokitno. Dlatego ówczesny biskup poznański — Wojciech Tolibowski osieroconą parafię oddaje pod opiekę zakonowi cysterskiemu z Bledzewa.

Cystersi swoją pracę w Rokitnie rozpoczynają od budowy nowego kościoła, stary bowiem kościół chylił się już ku upadkowi. Za staraniem Stanisława Dembińskiego i Jana Opalińskiego, opatów zakonu O. O. Cystersów staje nowa również drewniana świątynia w Rokitnie. Do tego przybytku Jan Opaliński oddaje na wieczną pamiątkę skromny, ale cudami słynący obraz Matki Boskiej. Cuda, jakimi zasłynął ów obraz sprawiają, że Rokitno staje się miejscem, do którego zewsząd śpieszą liczni pielgrzymi. Pątnicy z każdym dniem coraz tłumniejszemu zdążają do Rokitna, tak, że dotychczasowy kościół okazuje się za szezupły, by mógł wszystkich w sobie pomieścić, dlatego Cystersi kładą fundamenty pod obszerniejszy kościół. Najazd szwedzki, który przeszedł i przez te okolice przerywa na pewien czas to zbożne dzieło.

Po kilkudziesięciu dopiero latach trzej następujący po sobie opaci cysterscy z Bledzewa podejmują na nowo przerwana pracę. Pierwszy z nich Józef Gorczyński składa hojną na ówczesne czasy ofiarę — przeznaczając bowiem sumę 72 tysięcy florenów polskich. Jego następca Michał Konarzewski w roku 1746 stawia już okazały kościół murywany pod wezwaniem Narodzenia

N. M. P. I wreszcie trzeci z rzędu opat bledzewski, Józef Loka, w r. 1786 wykańcza świątynię Rokitniańską, zdobiąc ją wewnątrz wspaniałymi malowidłami. W setną zaś rocznicę wybudowania kościoła arcybiskup gnieźnieński—poznański Leon Przyłuski dokonuje konsekracji przybytku Maryjnego w Rokitnie.

Po dziś dzień spoglądamy na ten kościół o dwóch potężnych wieżach z zegarami, otoczony dokoła wysokim murem. Kilkanaście stopni i żelazna brama prowadzi na wzniesienie, na którym wznosi się kościół. Wysoko ponad wejściem widnieje malowidło na tynku. Jest to stylizowana reprodukcja cudownego obrazu, znajdującego się w kościele we wielkim ołtarzu. Kościół o trzech nawach, posiada wewnątrz pięć ołtarzy. Do upiększenia świątyni przyczyniają się liczne freski. Zwiastowanie, raj, Trójca św., Ewangeliści, Ojcowie Kościoła, założyciele zakonu Cystersów — oto

sceny utrwalone na sklepieniu. — Całość uzupełnia stylowa ambona, rzadko spotykana chrzcielnica, stalle, przypominające czasy zakonne, i przepiękne konfesjonały — wszystko bogato zdobione samym złotem.

Nie dziw, że taki kościół każdego zachwyca, niejednego w podziw wprowadza, a wszystkich nastroja do modlitwy płynącej z serca.

Po długich dziesiątkach lat świątynia ta wymagała gruntownego remontu zarówno wewnętrznego — jak i zewnętrznego. Napis nad zakrystią wszystkim głosi, że takiej restauracji kościoła dokonano w r. 1863. Od tego czasu przybytek Maryjny spokojnie gości w swoich murach tysiące pielgrzymów, weale nie zwracając uwagi na liczne wojny, które w tym czasie się rozgrywały. Dopiero ostatnia zawierucha wojenna zostawiła na nim swoje ślady, ale dzięki temu, że kościół Rokitniański jest jednym z niewielu zabytków sztuki polskiej na Ziemiach Odzyskanych, szybko zdołał się odbudować i znów zająć swoją wspaniałością.

Robotnicy stają do walki z pijaństwem

Na jednym z zebrzań robotników kopalni „Sosnowiec” omawiano sprawę szerzącego się wśród robotników pijaństwa i wskazywano na konieczność podjęcia walki zdecydowanej i stanowczej z tą strasliwą plagą społeczną. Zebrani, wysłuchawszy licznych wypowiedzi na powyższy temat uchwalili następującą rezolucję: „Górnicy kopalni „Sosnowiec” zaniepokojeni w najwyższym stopniu objawami szerzącego się wśród robotników alkoholizmu, postanawiają podjąć walkę z tą plagą społeczną. W związku z tym zwracają się do czynników miarodajnych z prośbą o wydanie zarządzenia ograniczającego sprzedaż alkoholu w dniach wypłat zarobków robotniczych. Stwierdzono bowiem, że w tych dniach sprzedaje się najwięcej wódki”.

Brawo robotnicy „Sosnowca”! — Czas stanąć wszystkim do walki z pijaństwem. Rozpici daleko nie zajedziemy. Apelujemy do czynników miarodajnych o ograniczenie sprzedaży w dniach wypłat, bo wtedy

przepijają biedne, słabe istoty całe zarobki, gdy żony i dzieci są bez chleba i koszuli. Nam czas po trzeźwemu wziąć się za bary z życiem o lepszą przyszłość. Nam czas ciuć by wygoić rany gospodarczego życia.

Wprowadzić dni bez wódki! Uczyć obywatela powojennego produktywniejszych sposobów wydania ciężko zdobytego grosza. Państwo na pewno na tym zyska. Niema obawy o straty. Trzeźwi dokonają więcej. Trzeźwi szybciej i lepiej odbudują kraj.

Pracownia Haftów

artystyczno-kościelnych

M. KWIATKOWSKI

Poznań, ul. Słazlica 14, m. 1

Dojazd 2, 7, 8, 10

Wykonuje: sztandary, ornaty, kapy, dalmatyki, baldachimy, stuly, bursy, birety itp.

Komu wierzyć?

W czasach, gdy Luter, Kalwin, Cwilingiusz i inni nauczali, że Kościół się myli, tylko oni się nie mylą, zapanował taki zamęt, że nawet nie jeden z uczciwych katolików zbaraniał. „Reformatory” robili taki wrzask, taki harmider, tak zachwalali swój „towar” i tak bezczelnie kpili się z różnych słabych stron w społeczeństwie katolickim, że trzeba było wtedy mieć nielada głowę, żeby nie dać w siebie wmówić, że tylko „reformatory” mają rację, żeby nie dać się ogłupić.

Właśnie w tych czasach żył genialny malarz, genialny rzeźbiarz, genialny architekt i genialny konstruktor: w jednej osobie. Był to Włoch: Leonardo da Vinci. Do Leonarda od pewnego czasu przychodziło grono jego przyjaciół, prosząc go, by powiedział, komu należy wierzyć: Kościołowi, czy Lutrowi i innym reformatorem. Leonardo wstrzymał się z odpowiedzią.

Wreszcie pewnego razu, gdy jego przyjaciele znów przyszli, by roz-

strzygnąć ich wątpliwości, on nie mówiąc coś rysował. Goście wielkiego artysty siedzieli jak na węglach zrozpaczeni, że i tym razem zostaną pozbyci. Tymczasem Leonardo spokojnie rysował sobie dalej. Gdy skończył, zawołał przyjaciół do siebie i pokazał rysunek. Na obrazie ujrano tłum ludzi, a przed tłumem kilka osób, które coś tłumaczyły tłumowi. Goście artysty rozpoznali wśród tych kilku osób postać Chrystusa, a po jego prawej i lewej stronie: Lutra, Kalwina i Cwilingiusza. Nad każdą z tych postaci umieścił Leonardo napis, co kto z nich mówi do tłumu.

— Czy widziecie Lutra, Kalwina, Cwilingiusza i Chrystusa? — spytał Leonardo swych przyjaciół.

— Tak, lecz każdy z nich co innego mówi ludziom! — zawołali.

— Ale, wy, jak myślicie: któremu z nich można wierzyć? Bo ja wierzę jedynie Chrystusowi. A tak jak mówił Chrystus, naucza tylko Kościół.

Procesja Bożego Ciała w Krakowie przed 105 laty

Ze względu na odbywającą się w Poznaniu wystawę Norwidowską, warto przypomnieć społeczeństwu, że obok wielu tytułów do sławy Norwida — artysty i myśliciela katolickiego trzeba dorzucić i ten, że poeta był pierwszorzędny reporterem imprez religijnych. Autor „Czarnych” i „Białych kwiatów” wczuwa się w sens tajemnic /odprawianych sakramentów św. („Ostatnia z bajek”), przeżywa nastroje religijnych uroczystości wraz z pielgrzymami na Jasnej Górze („Częstochowskie wiersze”), bierze udział w procesji teoforycznej Bożego Ciała i umie następnie swoje przeżycia ująć w piękny poetycki relikwiarz, ozłocić czałem poezji.

Debiutem tego rodzaju twórczości może być nazwać jego „Wyjęcie listu z Krakowa”. Rzecz pochodzi z 1842 roku i była drukowana w „Bibliotece Warszawskiej”. Autor rozpoczyna swój reportaż (jak byśmy to dziś nazwali) od opisu religijnych uroczystości. — „Kilka dni ledwo jestem, a odebrałem tyle niespodziewanych wrażeń. Tu oktawa Bożego Ciała, świątyni z męką pańską na długich pelerynach — gdzieś niedaleko jeszcze kontusz, czekan, cech z chorągiewami, bractwa i lud krakowski. Zatrzymali się przed ołtarzem ustrojonym w zieloność, kotły ustaly, zewsząd cisza, a pięćdziesiąt chorągwi kościelnych i cechowych, na podobieństwo masztów, pochyła się ku ziemi, i lud jak fala niżej, a całe miasto głuche; bowiem ze wszystkich ulic spłynęli w rynek i umilkli. Dziwna jest, nad głowami kilkunastu tysięcy ludzi słyszeć przelotne śpiewy jaskółek lub szmer topoli zieleniejących w rynku. Z równą powagą cała odbyła się procesja, przed każdym ołtarzem przyklęknięto i powtórzono cichość — po czym znów śpiewy, kotły i głośnie nabożeństwo”.

W kilku lapidarnych zdaniach skreślił poeta obraz widziany, przeżyty własne i tłumów adorujących Jezusa Eucharystycznego. Z silnych kontrastów wydobywa malowniczą wizję artystyczną. Z jednej strony żywość ruchów, barw i tonów a z drugiej cisza, powaga i rozmodlanie tworzą kontury dwu światów tak na pozór rozbieżnych, tak dziwnie schodzących się w święto misterium Eucharystycznego, kiedy człowiek całą naturą składa specjalny hołd swemu Stwórcy. Tak więc uwiecznił poeta w literaturze pięknej przebieg procesji Bożego Ciała w Krakowie przed 105-cio laty.

Ks. Henryk Weryński

Quid retribuam domino?...

I cóż Ci oddam za to, dobry Panie,
Że **codzień rano** idziesz do mnie cichy, —
Że ja — robaczek nędzny, marny, lichy —
Boga-Człowieka biorę w posiadanie?...
I cóż Ci oddam...

I cóż Ci oddam za to, dobry Panie,
Że, **gdy nawiedzin** przychodzi **godzina**,
Dla mnie czas łask i pociech się zaczyna...
Cóż oddam za to cenne obcowanie?
I cóż Ci oddam...

I cóż Ci oddam za to, dobry Panie,
Że, **gdy pracuję sierpą w ezoła pocie**,
To stamtąd ciągle łask mi płyną krocie,
Gdzie Ty masz stale, ubogie mieszkanie...
I cóż Ci oddam...

I cóż Ci oddam za to, dobry Panie,
Że Ty **nad tymi, co bliscy i krewni**,
Nieraz... dalecy — znękani — niepewni,
Wszędzie z Ołtarzy **czuwasz nieprzerwanie**...
I cóż Ci oddam...

I cóż Ci oddam za to, dobry Panie,
Że **gdy zstępują wszyscy pod mogile**,
Ty sam zostajesz, dajesz hart i siłę
Na chwil najcięższych ciele przetrzymanie...
I cóż Ci oddam za to, dobry Panie,

Dobre rady**Przechowywanie masła**

Przechowywać masło można przez kilka tygodni, nawet do pół roku w świeżości, jeśli je zaprawi się solą. — 3 dkg soli na 1 kg masła. Doskonale wymieszać, wycisnąć całą wodę i rozmieścić bardzo szczelnie w kamiennym, glinianym lub porcelanowym garnku. Z wierzchu posypać warstwą soli, obwiązać. Trzymać w ciemnym i chłodnym miejscu. Masło, które ostatnio otrzymaliśmy na kartki zawiera już 3 dkg soli.

Na krótsze, parotygodniowe przechowanie, gdy trzeba masło mieć pod ręką, wystarczy — takie masło przydziałowe — ubić dobrze w garnku glinianym i na wierzchu nałożyć warstwą wody. Codziennie lub za każdym użyciem wodę odlewać i nalewać na nowo. Jeśli masło otrzymane jest choć trochę nieświeże, lepiej je przetopić. Tylko bardzo świeże masło można w ten sposób przechowywać. Należy pamiętać, że masło tak, jak i mleko i jaja, bardzo łatwo wchłaniają obce zapachy np. cebuli, jabłek, śledzi; nafty itp. a więc nabiał trzeba trzymać z daleka od produktów o mocniejszym zapachu.

Kruczki kuchenne.

Piana ubija się najlepiej w zimie. — Dobrze jest też dodać szczyptę soli lub troszkę zimnej wody, a ubije się szybciej.

Wszelkie kasze gotuje się na sypko, jeśli zachowamy stosunek wody 2:1 t. zn. na filiżankę kaszy lub ryżu, damy 2 filiżanki wody.

Twarde mięso zmięknie szybciej, jeśli podczas gotowania dodamy łyżeczkę spirytusu.

Kakao jest dużo smaczniejsze, jeśli do niego dodać szczyptę soli.

Chcąc tort kremowy pokroić na ładne kawałki, trzeba nóż rozgrzać w gorącej wodzie i szybko obsuszyć.

Gdy zupa po ugotowaniu okaże się przesolona, zanurzyć w niej srebrną łyżkę i przegotować raz jeszcze. Sól osiądzie na łyżce.

Cukier puder — jeśli się go nie ma pod ręką, można uzyskać przez postawienie na cukrze gorącego żelazka. — Cukier powinien być w woreczku.

Jeśli kwiaty wędną w ciepłym pokoju i chce się je odświeżyć wystarczy do nich wsypać odrobinę sody w proszku.

Życia katolickiego**W DIECEZJI**

Z pobytu Administratora Apostolskiego w Szczecinie. Z okazji poświęcenia sztandaru miejscowego Zrzeszenia Kupców gościł w Szczecinie Administrator Apostolski, ks. Biskup Edmund Nowicki.

Jego Ekscelencja zwiedził szereg kościołów na przedmieściach Szczecina: w Gołębiniu, Żelachowie i Pogodnie.

Na zaproszenie hufca harcerzy szczecińskich ks. biskup Nowicki spędził wieczór niedzielny w towarzystwie młodzieży przy ognisku w Domu Harcerza.

W niedzielę dn. 15 czerwca odbyła się w Białogrodzie piękna uroczystość z okazji 2 letniej rocznicy objęcia parowozowni przez kolejarzy polskich. Pracownicy parowozowni ufundowali piękną figurę św. Antoniego i umieścili na cokole tuż obok parowozowni. Tam też odprawiono Mszę św. z kazaniem. Liczne rzesze kolejarzy brały udział w nabożeństwie podczas którego śpiewał chór kościelny „Hejnał”. Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademicka ku uczczeniu tej rocznicy. Przemawiali nac. parowozowni p. Bendo i p. Kiersnowski im. ZZK. Kilka pieśni wykonał starannie chór „Hejnał” pod batutą p. Maja. — Przygrywała orkiestra kolejarzy podczas uroczystości, po czym odbyło się poświęcenie stołówek dla pracowników parowozowni i skromne przyjęcie dla gości. Uroczystość wywarła na uczestnikach podniosłe wrażenie. Wdzięczność należy się tutaj kolejarzom za ich chrześcijańską postawę. Uroczystości zawodowe związały z nabożeństwem kościelnym i oddali się pod opiekę świętego Antoniego.

We Wrocławiu rozpoczął działalność Instytut Katolicki. W czerwcu i lipcu

Instytut współorganizuje ogólnopolskie kursy katechetyczne we Wrocławiu i Lublinie.

Od jesieni br. uruchomiona zostanie Wyższa Szkoła Instytutu Katolickiego z Wydziałem Społecznym dla mężczyzn oraz z Wydziałem Kultury Chrześcijańskiej dla kobiet.

Instytut powołuje również od jesieni na poziomie licealnym Studium Katechetyczno-Wychowawcze dla kobiet.

Już obecnie przyjmowane są zapisy młodzieży pragnącej studiować w Instytucie Katolickim.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Instytutu Katolickiego Wrocław, ul. Andrzeja Struga 11.

Biskup wśród młodzieży K. S. M. M.

Z okazji 20 lecia Okręgu K. S. M. M.: we Wrześni, odbył się w dniu 8 czerwca 1947 r. imponujący „Zlot Młodzieży katolickiej”. Zlot ten uświetnił swoim przybyciem J. E. Ks. Biskup Bernacki, sufragan gnieźnieński.

Dokonał on poświęcenia nowego sztandaru okręgowego, wygłosił płomienne przemówienie do młodzieży i odprawił w obecności setek młodzieży i niezliczonych tłumów pontyfikalną mszę św. Po nabożeństwie odbył się na rynku przed J. E. Ks. Biskupem pochód holdowniczy, oklaskiwany rzeszami i entuzjastycznie przez przypatrujące się społeczeństwo wrzesińskie.

Jubileuszowa akademicka odbyła się w ogrodzie Bractwa Kurkowego.

Wybitniejszym działaczom K. S. M. M.-owym Ks. Biskup wręczył osobiście dyplomy uznania. Społeczeństwo wrzesińskie długo będzie pamiętać ten zlot młodzieży katolickiej gdyż był on jedną z najwspanialszych manifestacji uczuć katolickich po wojnie.

Maturzysci

posiadający licealne świadectwo dojrzałości, pragnący się poświęcić Służbie Bożej jako kapłani świeccy, mogą zgłosić się do Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (Ziemia Lubuska), ulica Łokietka 16
Przyjmuje się również maturzystów bez znajomości łaciny.

Do podania należy załączyć:

- a) życiorys
- b) świadectwo dojrzałości
- c) metrykę chrztu św.
- d) 2 fotografie

Co słychać w świecie

Powstańcy greccy uderzyli powtórnie na miasto Florinę, lecz zostali odparci przez wojska rządowe. Ataki na Florinę spowodowane są chęcią zajęcia tego miasta i głoszenia niepodległej Macedonii.

We Francji trwał w okresie 6 dni strajk kolejarzy, który był przyczyną całkowitego sparaliżowania ruchu pasażerskiego i towarowego. Ostatecznie doszło między rządem a kolejarzami do układu, na podstawie którego przyznano kolejarzom pewne korzyści w sumie 10 miliardów franków.

Działła i czołgi kupuje Persja za amerykańską pożyczkę. Rząd St. Zjednoczonych udzielił rządowi irańskiemu kredytu w wysokości 25 milionów dolarów, na zakup dział, czołgów, samochodów ciężarowych i mundurów dla armii irańskiej.

Rozdział kontrtorpedowców japońskich 32 kontrtorpedowce japońskie przekazane zostaną z początkiem przyszłego miesiąca Stanom Zjednoczonym, W. Brytanii, ZSRR i Chinom. Na podstawie zawartego układu w Tokio, każde z mocarstw otrzyma po 8 kontrtorpedowców.

Podczas ostatniego strajku pracowników telefonów w Stanach Zjednoczonych doszło do licznych demonstracji. W pochodzie niesiono transparenty z hasłami strajkujących. Na czele wielkiej kolumny pracowników krążącej dokoła gmachu zarządu telefonów w Waszyngtonie kroczył prezydent federacji pracowników telefonicznych.

W Indiach: ogień, strzały i bomby. — W czasie rozruchów, jakie miały ostatnio miejsce w Amritsar, wojsko i policja strzelały do tłumu, zabijając 4 — raniąc 22 osoby. W Lahore podpaliło 32 domy. Od bomby która rzucona została na samochód ciężarowy, rannych zostało kilka osób. Wojska brytyjskie okalają drutem kolczastym budynek, w którym ma się odbyć w poniedziałek zgromadzenie w sprawie podziału Indji.

Niemiecki handel zagraniczny przystąpił do ofensywy. Niemieccy rzeczoznawcy handlowi toczą obecnie liczne

rozmowy z przedstawicielami szeregu państw europejskich w celu zwiększenia wzajemnych obrotów towarowych.

Do Polski przybyła delegacja amerykańska, która zabawi u nas 6 tygodni. Delegacja ta ma zbadać nasze stosunki gospodarcze w związku z pożyczką w wysokości 125 milionów funtów jaką mamy otrzymać od Banku Międzynarodowego.

Prace nad rozminowaniem Helu. Oddziały wojska polskiego, marynarki wojennej i wojska ochrony pogranicza, — przystąpiły do usuwania wraków i rozminowania wybrzeża na półwyspie hel skim i terenów położonych nad Wisłą. W chwili obecnej oczyszczanie terenów na lewym brzegu Wisły jest już na ukończeniu, a tereny prawobrzeżne zostały oczyszczone w rejonie Elbląga.

Nowi tułacze wracają do kraju. W piątek do Szczecina przybył statek „Isar“ z 2080 repatriantami z Lubeki. Większość repatriantów stanowi ludność wywieziona w czasie wojny na roboty przymusowe do Niemiec.

Również w piątek wpłynął do portu w Gdańsku angielski statek przywożący na pokładzie 1435 oficerów i żołnierzy repatriantów z Anglii.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Bolesław Kuźmicki „Katolicy wobec przemian społecznych“ — Wyd. „Ex libris“ Warszawa 12, Naruszewicza 5.

„Znak“ — miesięcznik. Kraków; ulica Sobieskiego 3, III p., m. 8 — tel: 598-46:

„Dzieci uczestniczą we Mszy św.“ — Nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach.

Zbyszko Bednorz „Strofy serdeczne“ Katowice MCMXLVII.

Ks. R. Tomanek „Mszał na niedziele i święta“ Katowice 1947. Księgarnia św. Jacka w Katowicach, str. 572 — cena 650 zł.

POSZUKIWANIA

Jan Południowski zam. w Stodolnie, poczta Strzelno, pow. Mogilno poszukuje Eugenię Kruk urodzoną w 1925 r. i Kazimierza Kruka ur. 1928 r.

Capa Stanisław ur. 19. 5. 1930 r. w Cwilowie, pow. Buczac, woj. Tarnopol i Capa Władysław ur. 2. 9. 1931 r. w Cwilowie pow. Buczac woj. Tarnopol poszukuje ojciec Cap Józef, poczta Bledzew, pow. Skwierzyna, woj. Poznań.

Sztandary

paramenta kościelne

wykonuje w własnych pracowniach

Jedyna fachowa na miejscu
znana od lat firma

Kędzierska

Poznań — Górczyn, ul. Zgoda 20
telefon 64-63

Dojazd tramwajem 4 i 5

Nagrodzona na P. W. K.

Osobny dział napraw paramentów.
Polecam przybory do ornatów.



ZAKŁAD BUDOWY ORGANÓW

KOŚCIELNYCH, KONCERTOWYCH
NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI

Przebudowy, reperacje i kontraktowe strojenie organów

Dostarczanie motorów do zapędu powietrza, nowych piszczałek metalowych do wszelkich systemów organów oraz wszelkich w zakres wchodzących części

LUDWIK SAGANOWSKI

mistrz budownictwa organów

POZNAŃ

ul. Grudzieniec nr 111 — Dom własny

Wydawca: Kuria Administracji Apostolskiej. Redaktor X. Kazimierz Lubiński. **Adres Redakcji i Administracji:** Gorzów Wlkp. — (Zamoście), ul. Woskowa 1b. — Telefon 239 — P: K. O. V—854. Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 20,— zł, kwartalna 60,— zł. Ogłoszenia w cenie 20,— zł za 1 mm. wysokości, 1 szpalta szerokości. — Tłoczono w Drukarni Państwowej w Gorzowie Wlkp., ul. W: Wasilewskiej 9. — 925/47 K-29783.